Jedrzej Giertych: SKĄD SIĘ WZIĘŁY KADRY ARMII KRAJOWEJ?

Nowojorski „Nowy Dziennik", będący jednym z czołowych wydawnictw, reprezentujących dziś kierunek polityczny piłsudczykowski, w artykuliku w rubryce listów do redakcji w dniu 7 sierpnia 1981 roku polemizuje z poglądem moim, oraz mecenasa Korbońskiezo, że organizacja podziemna w Polsce w czasie ubiegłej wojny, nosząca najpierw nazwę ZWZ, a potem AK, była w istocie narzędziem politycznym obozu sanacyjnego i była kierowana przez przedwojenny wywiad wojskowy („dwójkę"). „Jędrzej Giertych nazywa (. . .) Armię Krajową wojskiem sanacyjnym i twierdzi, że gdyby nie Narodowa Organizacja Wojskowa, Armia Krajowa byłaby niczym"'. Oraz pisze następnie, że „Armia Krajowa po wcieleniu do niej oddziałów partii politycznych miała stan około 380.000 ludzi. Wcielone oddziały NOW miały stan 70.000 ludzi, a Bataliony Chłopskie 50.000. Razem partie polityczne wniosły 120.000 ludzi, a więc oddziały ZWZ miały w tym czasie stan 260.00000".

Liczby te są gołosłowne i ujęte tendencyjnie. Przydało by się, by jakiś historyk zajął się gruntownym przestudiowaniem istniejących archiwów i zbadaniem, o ile to! jest możliwe, jaki się te liczby przedstawiały naprawdę. Ale nawet jeśli by liczby ogłoszone przez „Nowy Dziennik" były zgodne z prawdą, trzeba stwierdzić, te świadczą one, iż przeważający nastrój w ruchu podziemnym w kraju skłaniał się ku prądom nieprzyjaznym obozowi piłsudczyków, mianowicie ku Stronnictwu Narodowemu i Stronnictwu Ludowemu, które zorganizowały Narodową Organizację Wojskową (N.O.W.), oraz Bataliony Chłopskie. (Nie należy także zapominać o Narodowych Siłach Zbrojnych, które pierwotnie nie poddały się decyzji N.O.W. wystąpienia do A.K., a były od NOW liczniejsze). Owe pozostałe 260.000 to nie byli sami piłsudczycy. Tylko kadra dowódcza składała się z piłsudczyków i „dwójkarzy". Większa ich część to byli ludzie, którzy uwierzyli temu, że ZWZ i AK tworzone są przez wojsko i są i po prostu wojskiem. Byli także posłuszni nominacjom wydanym przez rząd polski w Londynie. A jednak znalazło się 120.000 (ludzi (nie licząc Narodowych Sił Zbrojnych), a więc 33 procent całości AK, którzy Wbrew wszystkim racjom przez całe lata do ZWZ i AK przystąpić nie chcieli, pragnąc zachować niezależność i nie mając do AK politycznego zaufania. Siła liczebna tych ludzi niezależnych i nieufnych świadczy o tym, jakie były przeważające nastroje społeczeństwa pod okupacją.

„Nowy Dziennik" polemizuje także z poglądem mecenasa Korbońskiego, że generał Okulicki nienawidził partii politycznych. „Może słowo 'nienawidził' jest zbyt silne, ale na pewno był do nich krytycznie usposobiony, uważając tworzenie podziemnych organizacji

wojskowych przez poszczególne partie polityczne za wysoce szkodliwe”.

Partie polityczne — to było polskie społeczeństwo, to była polska opinia publiczna. Wysoce szkodliwy był błąd czynników naczelnych w ..polskim Londynie” oddania kierowania podziemnym ruchem wojskowym w kraju „dwójce”, to znaczy obozowi piłsudczyków. Co jest wart obóz piłsudczyków, pokazane zostało polityką Becka, która doprowadziła nas do obalenia systemu wersalskiego do wojny w osamotnieniu, oraz przygotowaniami wojskowymi Piłsudskiego i jego następców, które uczyniły nas niezdolnymi do poprowadzenia wojny obronnej choćby tak, jak to potrafiła zrobić Finlandia. Podziemny ruch oporu powinien był być dziełem społeczeństwa, a nie znowu kliki piłsudczykowskiej. Jeśli generał Okulicki był wrogo usposobiony do stronnictw politycznych, to należało nie dopuścić go do udziału w ruchu podziemnym. (Kto wie? Może bylibyśmy dzięki temu uniknęli wzniecenia powstania warszawskiego, z jego wszystkimi katastroficznymi skutkami?)